

KRONIKA

400-lecie zakonu O. O. Jezuitów. W dniu 15 sierpnia r. upływa 400 lat od chwili założenia przez św. Ignacego Loyrę Zakonu Tow. Jezusowego. Zakon T. J. posiada obecnie 43 prowincje, w tem dwie polskie (w Krakowie i w Warszawie). Jezuitów jest ogółem 23 673, w czem 10 353 kapłanów, 8 273 kleryków i 5 047 braci zakonnych. Zakon stoi pod kierownictwem dożywnego Ojca Generala Włodzimierza Ledóchowskiego (Polaka).

Komunikat gen. dyrekcji Państwowej Loterii Klasowej. Wobec ukazania się w prasie jednostronnej notatki o zamierzonym jakoby opodatkowaniu losów oraz wygranych Polskiej Państwowej Loterii Klasowej na rzecz pomocy ofiarom powodzi, generalna dyrekcja Loterii Państwowej komunikuje, że żadne tego rodzaju projekty nie były rozważane, ani przez czynniki miarodajne, ani przez Polski Czerwony Krzyż, ani przez Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.

Zarówno ceny losów loteryjnych, jak i wysokość potraczeń od wygranych pozostają nadal bez żadnej zmiany.

Zniżka kolejowa dla kuracjuszy. Ministerstwo komunikacji zarządziło zastosowanie 25 procentów. zniżki taryfy kolejowej przy powrocie z uzdrowiska.

Nowe znaczki pocztowe. Ministerstwo poczt i telegrafów wydrukowało nowy znaczek pocztowy wartości 30 gr z portretem marsz. Piłsudskiego. Portret umieszczony jest na ciemnym tle w jasnej ramie, przybranej wstęgą. Pod portretem znajduje się z jednej strony orzełek strzelecki na liściach laurowych, z drugiej zaś napis 6. VIII. 1914—1934. Znaczek jest koloru ciemnobronzowego wydany w 20 rocznicę wymarszu legionów i będzie od 6 bm. w sprzedaży w agencjach i urzędach pocztowych.

Nowe czeki P. K. O. P. K. O. przystępuje w najbliższym czasie do zmiany obecnego typu czeków przekazowych, które zostaną zastąpione wzorem jednego typu. Czeki mają być znacznie mniejsze od obowiązujących dotąd.

Oplaty szkolne w nadchodzącym roku. Wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego 1934-35 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. wydało zarządzenie do kuratorów okręgów szkolnych w sprawie opłat szkolnych w gimnazjach państwowych, zakładach kształcenia nauczycieli, szkołach zawodowych i artystycznych. W myśli tych zarządzeń opłaty zostaną utrzymane w dotychczasowej wysokości, natomiast wprowadzono dalsze ugi, z których korzystać będą — obok dzieci czynnych funkcyjarszów państwowych i zawodowych wojskowych — również dzieci niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari“ i odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości. Nadto w zarządzeniach i opłatach szkolnych został określony zakres uprawnień dla rad pedagogicznych i okręgowych kuratorów szkolnych co do częściowego lub całkowitego zwalniania od opłat szkolnych dzieci rodziców niezamożnych, o ile wykazują one postępy i dobre sprawowanie.

Stare pięciozłotówki dużego formatu pozostaną w obiegu do dnia 30 września br. Po tym terminie wymieniane będą w centrali Banku Polskiego przez dwa lata.

Za pobyt w więzieniu trzeba płacić. Na mocy rozporządzenia min. spraw. władze administracyjne w Warszawie zarządziły, aby w orzeczeniach karno-administracyjnych, wydawanych przez sądy grodzkie, orzekano jednocześnie o pokryciu przez skazanego kosztów pobytu w więzieniu. Chodzi zatem o zwrot przez skazanych kosztów przebywania w areszcie. Koszt dzienny ustalono na 1 zł. Zwrot nie będzie wymagany od osób, które przedstawią świadectwo ubóstwa. W ten sposób pobyt w areszcie, oprócz ewentualnej kary grzywny, kosztuje jeszcze 30 zł miesięcznie.

Krotoszyn. (Noga w trybach maszyny) W Kopiczynie pow. krotoszyński wpadł podczas młócenia zboża w tryby maszyny robotnik rolny Antoni Jajczyk. Tryby młóceczki uciły Jajczykowi prawą nogę. Czętko rannego robotnika przewieziono do szpitala w Krotoszynie.

Ostrzeszów.

(Nieszczęśliwy wypadek z bronią.) Czelnik piekarski Stefan Lisiecki lat 20, zatrudniony w piekarni p. Hazubskiego w Ostrzeszowie, manipulował w piekarni starym flowerem własność p. Hazubskiego. W pewnej chwili z żartów wymierzył do swego kolegi Ignacego Różyckiego i gdy pociągnął za cyngiel padł strzał, który ugodził Różyckiego w czoło. Kula szczolwiek ołowiana, przebiła czaszkę i wyszła tyłem głowy. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Różycki zmarł. Zabójcę aresztowano.

(Huragan.) W ub. sobotę przeszedł nad Ostrzeszowem huragan, który również wyrządził i szkodę na terenach wystawowych. Mianowicie w pewnej chwili zerwał kilka metrów dachu z szopy oraz obalił część płotu. Szkodę natychmiast naprawiono.

Kallsz. (Ulica 6 sierpnia). Dla upamiętnienia wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanji przed 20 laty Magistrat na nadzwyczajnym uroczystym posiedzeniu, postanowił przemianować ul. Warszawską na „ulicę 6-go Sierpnia“.

Wykonanie powyższej uchwały Magistratu przez odsłonięcie na narożnym domu przy zbiegu ul. Kanoniczkiej z dotychczasową ul. Warszawską tablicy z nową nazwą tejże ulicy odbyło się w poniedziałek, dnia 6-go sierpnia br. o godz. 12 tej.

Z aresztu do zakładu psychiatryczn.

W Komorzu (pow. jarociński) rozegrała się przed 3 tygodniami wstrząsająca tragedia w rodzinie Frankowiaków. Jak już doniesiliśmy, pod nieobecność domowników, którzy pracowali przy żniwach na polu, 32 letnia Józefa Frankowiakówna pozbawiła życia swoją matkę, odcinając jej nożem kuchennym głowę od tułowia. Zbrodniarkę, która strasznego czynu dokonała pod wpływem zamroczona umysłowego, aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora w Poznaniu. Ponieważ dochodzenia wykazały stan nienormalny u Frankowiakówny, oddano ją obecnie pod obserwację do Zakładu Psychiatrycznego na Grobli.

Na powodzian:

Kwoty wpłacone w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Ostrowskiego w Ostrowie na rachunek biś. nr. 236 „Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian.“

K. P. W. Ogalsko i. Ostrow	50,— zł
Tow. Ogrodników Zawod. Ostrow	30,—
Składka kościelna zebrana w Lewkowie	28,12
Fr. Fojt Ostrow	4,55
Dwór Sobótka	54,80
Nauczyc. Rejon. Płasn. Sośnie.	40,05
Kasa Pożytkowa	100,—
Wójtostwo Czarnylas	119,26
Zbiórka z ul. Ogrodowej, Towarowej, Składowej, Ułańskiej, Dr. Odolanowskiej, Górszkiej, Kwiatowej, Okólnej.	88,60
Obszar Dworski Antonia	12,90
Gmina Krępa	96,—
Basowski, Głazki Małe	10,—
Gmina Głazki Małe	20,50
Gmina Sobótka	32,50
Wójtostwo Czarnylas, ze zbiórki	57,70
Gmina Sulisław, ze zbiórki	9,50
Wójtostwo Skalmierzyce	894,20
Zbórka z ul. Dr. Plezewska, Dr. Raszkowska, Pólna, Łąkowa, Zleńska, Grobla, Strumykowa, Wiejska, Pray Lotnisku, Dr. Krotoszyńska	18,45
Zebrane na przedstawieniu urzędowym przez dsiec. z kolonji letn. w Mikstacie	23,96
Towarzystwo Kolejowe, Ostrow	250,—
Gmina Wtórek	28,90
Z urzędzonego mezu w plikę nożną O. K. S. - Ostrowia	13,60
Gmina Bieganin	26,80
Dwór Lewków	95,85
Dwór Kwiatków	6,80
Płasn. Rej. Nauczyc. Raszków	49,39
Gmina Komorów	48,50
Wójtostwo Czarnylas	220,49
Gmina Lewkowiec	60,—
Gmina Biskupiec saboryczne	56,20
Zw. Hallerczyków, Ostrow	15,—
Personel Urzędniaków Miar	7,—
Zbiórka z ul. Stare Targowisko, St. Targowa, Żydowska	19,30
Kostrzewa W. za Tow. Przemysł.-Rzemieślnicze	20,—
Gmina Wysocko W.	35,10
Prostujemy zamiast: Kierownik szkoły w Skalmierzycach ma być: Nauczyciele rej. 13.	

Ogólny stan wpłaconych kwot 8,200.

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian w Ostrowie.

Zniżki kolejowe na Targi Lipskie.

Lipski Urząd Skarbowy komunikuje, że stosowana obecnie w Niemczech w stosunku do turystów zagranicznych 60 proc. zniżka kolejowa, która przysługuje tym osobom, których pobyt w Niemczech trwa dłużej, niż 7 dni, nie obowiązuje uczestników jesiennych Targów Lipskich, którzy mogą korzystać z tej zniżki bez względu na ilość dni pobytu w Niemczech. Poza tem każdy obokrajowiec, przybyły do Lipska będzie mógł na podstawie karty targowej skorzystać z analogicznej zniżki przy przejazdach okrężnych w obrębie Niemiec w dowolnych kierunkach.

Poznań — Warszawa w ciągu 3 godzin.

W warsztatach fabrycznych Cegielskiego w Poznaniu wykończą się wielki wagon motorowy „Błyskawica“. Wagon ten rozwijać będzie mógł przeciętną szybkość 140 km. na godzinę i mieścić będzie ponad 100 osób. Wagon kursować będzie stale pomiędzy Warszawą i Poznaniem, przyczem podróż na tej przestrzeni odbywać się będzie w ciągu trzech godzin, wobec 5 godzinnej podróży w pociągach pośpiesznych.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

25)

DWIE POKUSY

— Żal mi dziewczyny — upierał się kapitan. — Soliona firma. Takich nie powinno się bałamuć. Musiałeś sam widzieć, że wzięła twoje zaloty bardzo na serio.

— Nie moja wina. Nie łudziłem jej, a jeżeli padła ofiarą własnego złudzenia, to cóż na to poradzę.

— Świnia jesteś — zaopiniował z koleżeńskobraterską otwartością Zgrzyt, który zrobił się nagle bardzo skrupulatny.

— Cóż, chciałbyś, żebym się z nią ożenił? Sam wpadłeś, to chciałbyś pociągnąć i mnie.

— Dobrzebyś zrobił. Czas ci otem pomyśleć, a chyba nie powiesz, że brak ci środków materialnych?

Szarzyński milczał. Kapitan rozsiadł się wygodnie w leżaku i złożył ręce pod głowę.

— Mój Boże! — westchnął. — Nigdy nie cenilem bogactw, ale teraz czułbym dać za to, żeby mieć taki majątek jak ty. Oprawiłbym Marysię w brylanty. Ach ty ośle, ośle!

— Ty nie wiesz — rzekł jakby przez zaciśnięte zęby Szarzyński. — Nie jestem już wolny.

Zgrzyt wyprostował się szybko, spojrzał na niego pytająco, ale przyjaciel milczał. W górze jeśniało świetliste niebo, w dole stały się upiórne cienie drzew. Zegar w sypialni cykał i cykał. Zgrzyt poczuł, że powieki ciężą mu jak ołów i dzwignął się ciężko z leżaka.

— Pójdę spać, dobranoc, Krysztofie. Każ mnie rano obudzić, to pojedę z tobą w pole.

— Dobrze!

Szarzyński wstał, przeciągając się lekko. Nagle ożywił się i podniósłszy głowę do góry, zaczął się baczenie wpatrywać w skraj dachu.

— Co to? — zapytał Zgrzyt.

Uciszył go gestem ręki i po dłuższym nasłuchiowaniu rzekł:

— Zdawało mi się, no, gotówbym przysiąc, że tam, z nad rynny, wyjrzała czyjaś twarz.

Kapitan zaśmiał się cicho.

— To znaczy, że ktoś gospodaruje na dachu. Niemożliwe, przecieżby było słychać skrzypienie dachówek.

— Ja też to pomyślałem.

— Może tam jest kot.

Wszedł na balastradę i uderzył w rynnę żelaznym prętem od okienicy. Nie omylił się. Ogromny, biały kot zeskoczył z dachu i przysnął z balkonem na dach werandy. W mroku wydawał się dużo większy niż był. Szarzyński zaśmiał się nerwowo.

— Miałeś słusność. Dobranoc, Janku.

Usiadł z powrotem i przyklnął oczy. Słyszał, jak kapitan zeszedł na dół i otworzył drzwi do swego pokoju, poczem zapadła znów cisza.

Był taki znużony, że nie chciało mu się iść do pokoju, rozbiierać i kłaść do łóżka. Spoczywał bezwładnie na wygodnym leżaku w stanie półsnu, półdrętwienia i w przerwach między przyływami nieświadomości marzył o Dance. Widział ją przed sobą jak żywą. Przypominał sobie jej słowa, gesty uśmiechy, wyraz oczu, mimikę. Marzył leniwie, bezwolnie, nieodpowiedzialnie, jak człowiek, który tęskni do czegoś, lecz nie chce, czy nie może ruszyć ręką, żeby to zdobyć.

Wkońcu sen zaciążył nad jawą i marzenie stało się majaczeniem, a naostatku czarną otchłanią zupełnej niepamięci. Usnął twardo jak kamień. Nie widział i nie słyszał, że oszklone drzwi zamknęły się od środka razem z zewnętrzniemi drewnianemi, okutemi żelazem. Nie widział i nie słyszał odgłosu cichych kroków, może cichszych, niż stapanie kota. Nie usłyszał cichego trzeszczenia, jakie zaczęło się wydobywać z zamkniętej sypialni. Nie poczuł nawet ostrego dymu, który wypełnił

powoli cały balkon i rozpostarł się nad ogrodem, dopiero, gdy z dołu buchnął ogłuszający chór wrzaskliwego alarmu, skoczył na równe nogi, przecierając zmroczone oczy i patrząc w osłupieniu naokoło siebie.

Nad dachem stał wysoki słup ognia, owianego gęstymi skrętami dymu. Szybkie płomyki pełzały pod okapem i wydobywały się ze szczeliny nad drzwiami. Cierpka ostrość wciskała się pod powieki, łechtając w nosie i wżerała się do gardła. Pierwszym odruchem Szarzyńskiego było dopaść do drzwi szarpaną za klamkę, która nie ustąpiła. To go otrzeźwiło. Skoczył do balastrady i przerzucił nogę na drugą stronę. Tymczasem przed werandą rozbrzmiewały zawodzenia i krzyki służby, przeplatane grzmiącym głosem komendy.

— O laboga, pan dziedzić! laboga!

— Ludzie młosierno, ratujta!

— Wody! Wody!

— Lećta uderzyć w dzwon!

— Olaboga! Pan!

— Przystawić drabinę do balkonu! Psiakrew!

— ryknął kapitan Zgrzyt. — Tu psiakrew, dawaj jeden z drugim!

— Matko Boska Częstochowska ratuj! — wrzeszczała gospodyni.

— Od głodu ognia i wojny zachowaj nas Panie.

— Antek leć do gminy, telefonować po straż ogniową! — huknął kapitan, wbiegając po przystawionej drabinie.

Szarzyński przerzucił drugą nogę przez balastradę i zawisnąwszy na skrętach spuścił się do drabiny. Zgrzyt, zobawszy go, wydał okrzyk radości.

— Krzysztofie, na miłość Boską!

Za chwilę byli obaj na ziemi, wśród tłumy bab, które zaintonowały coś w rodzaju litanji dziękczynnej. Mężczyźni formowali już łańcuch ratowniczy, biegnący od stawa do drabiny. Ale gontowy dach palił się, jak łączywo i nim przyjechała straż, cały dwór był w ogniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojsko zakłada ochronki dla dzieci powodzi.

Wojsko, które ratowało ludność, dotkniętą katastrofą powodzi w chwilach dla tej ludności najtragiczniejszych, nie zapomniało także o ofiarach klęski, gdy bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło. Pomijając składowki na rzecz powodzi w naturze i pieniądzech ze strony wojska, mamy do zanotowania fakt bezpośrednio akcji charytatywnej na rzecz ofiar klęski.

Z inicjatywy szefa intendencji O. K. V pplk. Miodońskiego, zorganizowano środki odżywcze dla dzieci powodzi na terenach najbardziej dotkniętych klęską. Dzieci są gromadzone w odpowiednio urządzonych ochronkach, wyposażonych we wszelki potrzebny sprzęt. Dotychczas zorganizowano ochronki na 50 łóżek w Zabnie, na 25 łóżek w Ujściu w Jeznickim i na 25 łóżek w Siedliszowicach.

Dzieci przebywają w schludnych i czystych pomieszczeniach, mając odzież i czystą bieliznę, otoczone są opieką lekarską, oraz pobierają naukę. Odżywianie dzieci jest nadzwyczaj wydatne. Dostają one w dużych normach mleko, cukier, czekoladę, świeże jarzyny, potrawy mączne i mięsne. W ochronkach dba się ponadto o duchowy i moralny rozwój dzieci.

10 milionów złotych kosztować będzie Challenge.

Płk. Kwieciński, przewodniczący komitetu organizacyjnego tegorocznego Challenge'u na łamach jednego z pism lotniczych pisze, że przyjmując mniej więcej 50 samolotów, które wezmą udział w locie i przyjmując 10 000 kilometrów jako przeciętną długość trasy, przebytej przez każdy samolot, samoloty challenge'owe przebędą ogółem w kilkunastu dniach 500 000 km.

Samoloty zużyją łącznie około 180 000 kilogramów paliwa i 10 000 kg. smaru. Około 500 osób pracować będzie podczas zawodów na lotnisku centralnym w Warszawie, a blisko 5 000 osób na wszystkich lotniskach na trasie, oraz na wszystkich punktach kontrolnych.

Ogólne koszty udziału w Challenge'u wszystkich państw wyniosą łącznie około 10 milionów złotych.

Niesłychane stosunki, panujące w chałupnictwie.

Na wystawie chałupniczej, jaka odbyła się w Warszawie, było szereg eksponatów również i z Poznania. Mianowicie:

W dziale krawieckim wystawiono m. i. ubranie, za którego uszyte chałupnik otrzymał: za spodnie 90 groszy, marynarkę 5 zł, podczas gdy cena sprzedaży tego ubrania wyniosła 53 złote. Jak obliczono, minimalny zarobek za godzinę pracy w tym dziale chałupnictwa wynosi 7 groszy...

W dziale bielizniarskim wystawiono 26 eksponatów, pochodzących z Poznania, przyczem przeciętne zarobki godzinne wynosiły 12 groszy.

Kilka tych cyfr niechaj wystarczy dla zobrazowania stosunków, panujących w chałupnictwie poznańskim.

6 osób w obliczu śmierci.

Warszawa. Z jednego z klubów nadwiślańskich wyjechało onegdaj hamburgera na Wisłę dwoje ludzi. Nawprost klubu Zjednoczenia hamburgera najechała na kołczaste druty, znajdujące się na tamie wiślanej i wyrzuciła się, nakrywając jadących. Na szczęście w pobliżu znajdował się przystanek klubu Zjednoczenia, który pośpieszył z pomocą.

W pobliżu tego samego klubu zaczęły również tonąć dwie panie, które wypłynęły z klubu Rodziny Urzędniczej i natrafiły na głębie. Zbyszkowi Barańskiemu, który pośpieszył na pomoc, groziło również niebezpieczeństwo, ponieważ tonące kobiety ucepiły się kurczowo spieszącego im z pomocą i zaczęły ciągnąć go w głębinę. Na alarm pośpieszyło kilku mężczyzn, którzy uratowali wszystkich tonących i przywieźli na przystań.

Członek sekcji wodnej W.T.W., Adolf Olszewski, stojąc na pomoście w klubie sportowym Zjednoczenia, zauważył tonącego Mieczysława Kwiatkowskiego, dziennikarza. Olszewski skoczył do wody i uratował go. Tak więc w ciągu jednego dnia 6 osób prawie w jednym miejscu znajdowało się w obliczu śmierci w nurtach Wisły.

Śmierć małżonków pod kołami pociągu.

Na przejeździe kolejowym na t.zw. 6 tym posterunku na Czystem w Warszawie, rozegrał się onegdaj w nocy straszny dramat, którego ofiarą padli wracający z wizyty od znajomych małżonkowie 53-letni Józef i 42-letnia Józefa Krasnowscy. Gdy przechodzili przez tor, nadjechał pociąg pośpieszny, Krasnowscy zamiast odskoczyć na bok, wpadli pod koła pociągu. Na torze, w chwilę potem, znalazł dróżnik zmasakrowane zwłoki Krasnowskiego, a o kilka metrów dalej ciężko ranną jego żonę, której koła pociągu obcięły obie nogi i prawą rękę. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w wagoni do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

Policja prowadzi dochodzenia w sprawie strasznego wypadku.

Niecodzienny wypadek w teatrze.

Na przedstawieniu w teatrze „Wielka Rewja” w Warszawie, podczas demonstrowania numeru „Na kolejce górskiej” znany artysta, Kazimierz Krukowski, zjechał z taką szybkością, z góry, iż

przez orkiestrę upadł na widownię, a następnie na siedzącą w fotelu w Iym rzędzie kobietę. Nie spodziewany ten wypadek, który wywił chwilowo zamieszanie na widowni, nie spowodował na szczęście, poważniejszych następstw. „Lopek” — Krukowski nie odniósł żadnego szwanka, p. M. natomiast doznała zwichnięcia prawego kolana. Obecny na widowni jeden z lekarzy udzielił ofierze wypadku pomocy, poczem poszwankowaną przewieziono do domu.

Kąpiele w pociągu popularnym Warszawa — Zakopane.

Warszawa, 7. sierpnia. Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że do pociągu popularnego Warszawa — Zakopane, który odejdzie z Warszawy Głównej dnia 10 bm. o godz. 18 min. 6, dołączony będzie wagon-bar i specjalny wagon kąpielowy.

Oplata za korzystanie w czasie jazdy z wagonu kąpielowego wynosi 50 gr. za tusz i 1 zł. za wannę.

Dla uprzyjemnienia podróży w przedziałach ustawione będą stoliki do gry w bridge'a, a w wagonie barze będzie przygrywać orkiestra jazzowa. Program pobytu w Zakopanem bardzo urozmaicony.

Smutna przygoda ojca, niezdolnego do pracy.

Katowice. Smutną przygodę przeżył 65 letni Juljusz Kowala. Za czasów, gdy jeszcze był w sile wieku powierzył wszystkim swoje oszczędności córce i po jakimś czasie wyszła ona z majątkiem. Z biegiem czasu zwolniono Kowalę z Pracy. Nie mając prawa do pobierania renty, pozostał bez środków do życia i radził sobie, jak tylko mógł. Często prosił swą córkę, by dała mu do czasu ustalenia renty schronienie. Spotkało go jednak wielkie rozczarowanie córka bowiem odmówiła mu wszelkiej pomocy.

Pewnego dnia w porze zimowej przybył do mieszkania córki, prosząc o przenocowanie go. I tym razem córka nie usłuchała prośby ojca, wyrzucając go na bruk. Było bardzo zimno, wobec czego 65 letni Kowala położył się na progu mieszkania, chcąc w jakiś sposób spędzić noc. Ze zmęczenia szybko zasnął i obudził się, gdy ktoś oblał go z mną wodą, a następnie zrzucił go ze schodów. Wskutek upadku Kowala doznał złamania lewej nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostawał pod opieką lekarską. Po wyleczeniu starszaka umieszczono go w domu dla bezdomnych starców. Sprawą zainteresowała się policja.

Ustalono, iż bestjańskiego czynu dokonał Józef Gawor współlokator córki Kowala. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej. W dniu dzisiejszym zajął on miejsce na ławie oskarżonych. Sąd po wysłuchaniu Kowala, który zilustrował sądowi gehennę swego życia, skazał Gawora na 8 miesięcy więzienia. Czy Gawor działał w porozumieniu z córką Kowala, przewód sądowy nie ustalił.

Bajeczna karjera podoficera żandarmerji.

Sfery przemysłowe i towarzyskie stolicy znają doskonale wyniosłą i młodą uciążą postać p. Łąkopolskiego, ongiś podoficera żandarmerji, a następnie nader rzutkiego i przedsiębiorczego handlowca, który w latach powojennych dorobił się wielkiej fortuny na handlu.

Ponieważ fortuna kołem się toczy, więc jednak i p. Łąkopolski nie cieszył się długo dobrami doczesnymi. Majątek rozplynął się.

Bynajmniej nie zrażony tem młody człowiek, wyjechał zagranicę, gdzie bodajże w Paryżu, poznał młodą Amerykankę, jedynaczkę największego w Stanach Zjednoczonych fabrykanta opon samochodowych A. F. Cornera.

Ekscentrycznej panie podobał się przystojny Polak, na którego biletach widniał napis „Comte Lonkopolski”, papa, chociaż jest najęzszą poncę głową finansową Stanów, bez trudu uwierzył w to, że „Comte Lonkopolski” jest dziedzicem olbrzymich włości, na — Polesiu i Podolu i — oddał mu rękę córki wraz z dedykacją 2 wielkich fabryk opon w Stanach, plantacjami kauczuku, własną flotą statków, własnymi linjami kolejowymi, dwoma pałacami w Nowym Jorku i Chicago, willą w Miami, olbrzymim parkiem samochodowym itd.

I oto niby w najbardziej sensacyjnym filmie amerykańskim p. Wiesenfeld Łąkopolski znalazł się na szczycie kariery materialnej.

Jeszcze niedawno odwiedził wraz z żoną Polskę. Przywieźli ze sobą wspaniałego Cadillaca, którym jadąc przez most Poniatowskiego, młody milioner spowodował katastrofę. Udało mu się wówczas udowodnić brak winy. Znów wyjechał zagranicę i oto gazety amerykańskie donoszą, że przed kilku nastu dniami polski „hrabia” Lonkopolski, ożeniony z jedną z najbogatszych panien Ameryki, wskutek krachu finansowego popełnił samobójstwo.

Tak się skończyła bajeczna karjera podoficera żandarmerji.

Spadek wyroków śmierci.

Według sprawozdań prokuratorskich z całego obszaru państwa w ciągu pierwszego półrocza roku bież. dał się zaobserwować spadek liczby kar głównych tj. wyroków śmierci. W okresie od 1 stycznia do 1 sierpnia wydano 11 wyroków śmierci. W sześciu wypadkach Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski, tak, że stracono 5 osób. Z wyroków sądów doraźnych stracono 4 osoby. Wszyscy skazani na śmierć są mężczyznami.

Gołębie przemytnikami narkotyków.

Straż Graniczna dokonała sensacyjnego odkrycia wskazującego na niepożądane postępy, jakie czyni przemytnictwo. Dotąd szmugiel do Polski odbywał się metodami prymitywnymi, polegającymi na zwykłym przenoszeniu towarów przez słabiej strzeżone odcinki pod osłoną nocy. Nader rzadkie były wypadki pomysłowego wprowadzenia w błąd straży.

Ostatnio przemytnicy zaczynają wykazywać sposoby łacie amerykańskie. Stwierdzono, że do szmuglu używane są gołębie pocztowe, przenoszące w rurkach szklanych, przyczepionych do nówek rozmaite cenne artykuły lecznicze, narkotyki i t. p. Wydana została instrukcja, aby strażnicy strzelali do gołębi, gdy zachodzi podejrzenie przemytu. Zwrócona będzie również uwaga na wszystkie gołębniki w miejscowościach pogranicznych.

Pożar w zamku gubernatora Irlandji.

Zamek Hillsborough, oficjalna rezydencja gubernatora brytyjskiego w północnej Irlandji, księcia Abercorn, pod Belfastem, stanął dziś rano w płomieniach. Ogień został zauważony przez oficera policji w chwili, gdy spuszczał on na maszcie chorągiew państwową na znak żałoby w dniu pogrzebu prezydenta Hindenburga. Zamek Hillsborough zawierał cały szereg cennych dzieł sztuki i obrazów z których część spłonęła. Około 30 pokoiów uległo doszczętnemu zniszczeniu, wśród nich pokoje recepcyjne i komnaty sypialne. Spłonęła również słynna sala balowa. Zamek Hillsborough wybudowany został 300 lat temu.

5 miliardów dolarów strat wyrządziła posucha w Ameryce.

Nowy Jork. Klęska posuchy spowodowała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie straty. Dotknęła ona 24 stany o ludności, przewyższającej 27 milionów. Najbardziej ucierpiał stany Montana, Wyoming, północna i południowa Dakota oraz 12 stanów południowych. Straty obliczane są na 5 miliardów dolarów.

Bezpieczne żeglowanie w czasie burzy.

Przed wyjazdem do Londynu, Marconi udzielił prasie informacji o swoich ostatnich wynalazkach. Oświadczył on, że prace obecnie nad budową aparatu, który pozwoli bezpiecznie żeglować okrętom podczas mgły oraz wejść do portów w najtrudniejszych warunkach technicznych i atmosferycznych.

Dotychczasowe eksperymenty przeprowadzone przez Marconiego w Santa Margherita oraz Sestri Levante dały bardzo dobre rezultaty.

Okręty wymijały przeszkody, których kapitan nie był w stanie dojrzeć, a które sygnalizował mu znajdujący się wewnątrz statku aparat odbierający wskazówki, przesyłane z zewnątrz za pośrednictwem fal krótkich.

Krótkie fale radiowe — zdaniem Marconiego — mają tę wyższość nad innymi, że odbiór ich nie jest utrudniony przez inne stacje telegraficzne, lub radiotelegraficzne.

Mówiąc o swoich ostatnich wynalazkach, Marconi podkreślił, że posiadają one wielkie znaczenie dla floty handlowej, wojennej oraz lotnictwa przy żegludze, odbywającej się we mgle.

Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): Józef Zembrzanski robotnik, Wiktor Jahubowski cieśla, Władysław Biezyski pracownik kolejowy, Ignacy Bieruat robotnik, Feliks Rutecki sekretarz adwokacki, Ciesław Studniewski ślusarz, Franciszek Wielgosz ślusarz, Stanisław Kryjom pom. administracyjny.

(Śluby): Antoni Jędraszak szofer z Kłeska z Teresą Krawczykową z Ostrowa, Władysław Szlapezyński urzędnik samorządowy z Ptasek z Peląją Polczyńską z Ostrowa, Michał Stachowiak kupiec z Zbąszyną z Elżbietą Jurek z Prusłina pow. Ostrow, Władysław Kaczmarek ślusarz z Marią Podskarbi oboje z Ostrowa.

(Zony): Apolonja Czaplicka wdowa z domu Klener 84 lata i 5 mies., Aleksandra Swierczyk dziecko 1 rok i 8 mies. z Prusłina, Helena Walczak z domu Poprawa 31 lat i 2 mies., Helena Sware z domu Szobczyńska 55 lat i 2 mies., Teodor Olejnik kolejarz 24 lat i 2 mies., Marjan Kryjom dziecko 15 minut, Józef Mikołajczyk emeryt. prec. kolej. 68 lat i 5 mies.

HUMOR I SATYRA

Zabawa na czasie.

Dzieci bawią się. Antoś, Jaś i Zosia coś robią w jednym pokoju, a Staś samotnie czeka w drugim.

— W co się bawicie, dzieci? — pyta ktoś ze starszych.

— W skład. Antoś jest kupującym, Jaś kupcem, a Zosia kasjerką.

— A dlaczego Staś nie bawi się razem?

— On czeka. Przyjdzie dopiero później. On jest komornikiem.

Wspomnienie.

Zona: Pamiętasz Stasia? Pod tym pomnikiem schodziliśmy się...

Maż: O tak, pamiętam... Znów stoi tam jak i dureń i czeka.

W szkole.

Nauczyciel: No teraz dzieci, jak wam już opowiadałem, z czego się robi materiały na odzież, niech mi Zosia powie z czego ma sukienkę?

Zosia: Ze starej maminej spódnicy.

Mile dziecko.

— Dlaczego ciociu się malujesz.

— Żeby ładniej wyglądać, Janeczku.

— A dlaczego nie wyglądasz ładniej ciociu?

ulica Raszkowska 28